Rok V. Nr. 323. Sosnowiec, piątek 12 grudnia 1930 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 5-92. telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO. Warszawa 65 070.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Pierwsze plenarne posiedzenie senatu.

Wybór wicemarszałków i sekretarzy.

WARSZAWA, 11. 12. (wł.) Dziś o godzinie 12 w południe odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie senatu. Posiedzenie otworzył marszałek Raczkiewicz, który odczytał porządek dzienny, uzupełniony wnioskiem nagłym, wniesionym przez klub BB., w sprawie zmiany regulaminu wewnętrznego senatu.

Opozycja usiłowała wystąpić przeciwko temu uzupełnieniu porządku dziennego, jednakże bez powodzenia. Porządek dzienny został uzupełniony.

Przystąpiono do pierwszego punktu porządku dziennego, do wyboru wicemarszałków senatu. Desygnowani na wicemarszałków senatu przez klub BB. senatorowie, otrzymali głosów: Jakób Bojko — 69 głosów, Antoni Bogucki — 72 gł., Stefan Leszczyński — 51 gł. Senatorowie przyjęli wybór.

Kandydat endecji ks. Bolt na wicemarszałka senatu otrzymał 14 głosów. Endecja obrażona o to, że nie uzyskała wicemarszałka, nie brała udziału w głosowaniu na sekretarzy senatu. Wobec tego głosowano dwukrotnie.

Sekretarzami zostali: sen. Barański, sen. Rogowicz, sen. Mendelsohn, sen. Wańkowicz, senat. Hubicka i sen. Masłow.

Na zakończenie posiedzenia endecja zgłosiła wniosek protestujący w sprawie Brześcia, który został odesłany do komisji.

Następne posiedzenie senatu odbędzie się w środę, dnia 17 grudnia r. b.

Zamach rewolwerowy na ministra

podczas przemówienia w parlamencie duńskim.

KOPENHAGA, 11. 12. W czasie posiedzenia duńskiego parlamentu dokonano zamachu rewolwerowego na ministra opieki społecznej Steinecke.

W chwili, kiedy Steinecke przemawiał, na galerji dla publiczności powstało nagle zamieszanie i pewien mężczyzna z okrzykiem: „W imieniu bezrobotnych" strzelił w kierunku ministra. Na szczęście jednak dopadli doń na czas dwaj wywiadowcy i podbili mu rękę tak, że kula utkwiła w suficie. Sprawcę zamachu aresztowano.

Po krótkiej przerwie minister przemawiał dalej.

Walka włochów z powstańcami na granicy pustyni libijskiej.

RZYM, 11. 12. Donoszą tu o krwawej bitwie, która się rozegrała między włoskiemi wojskami kolonjalnemi a powstańczemi plemionami w mieście Kufra na granicy pustyni libijskiej.

Po długotrwałej i zawziętej walce, podczas której po stronie powstańczej legła bardzo wielka liczba osób i niezliczone mnóstwo zostało zranionych, udało się wojskom włoskim zmusić nieprzyjaciela do ucieczki. W pościgu, jaki natychmiast oddziały włoskie rozpoczęły, przyszło po raz wtóry do bardzo poważnego spotkania koło miejscowości Cife i dopiero tu, po rozpędzeniu resztek oddziałów powstańczych zdołano pojmać głównych przywódców rebelji.

Walki odznaczały się niezwykłą zawziętością i spowodowały po obu stronach bardzo dotkliwe straty.

Sowiecka organizacja terorystyczna w Rumunji.

Pieniądze i materjały wybuchowe z Odessy.

BUKARESZT, 11. 12. Służba bezpieczeństwa ogłasza komunikat o wykryciu w Galaczu sowieckiej organizacji terorystycznej. Podczas pościgu za członkami organizacji jeden z wywiadowców został przez terorystów zaatakowany i ciężko zraniony. Zatrzymano 6 terorystów, przy których znaleziono materjały wybuchowe.

Przeprowadzone rewizje doprowadziły do wykrycia znacznej ilości ekrazytu, umieszczonego wśród węgla, przeznaczonego do lokomotywy.

Aresztowani przyznali się, że otrzymywali z Odessy instrukcje, pieniądze i materjały wybuchowe. Przybyli do Rumunji z Rosji sowieckiej przez południową Bessarabję. Centrala organizacji terorystycznej jest podobno Kijów, gdzie funkcjonuje specjalna szkoła teroryzmu, przygotowująca przyszłych spiskowców.

Obecnie zostały już zebrane niewątpliwe dowody, że aresztowani teroryści byli też sprawcami całego szeregu przygotowywanych lub dokonywanych zamachów kolejowych, dokonanych ubiegłej wiosny i ubiegłej zimy.

Spiskowcy jeździli do Rosji co dwa tygodnie dla przedstawienia raportów i otrzymania instrukcyj.

Czy Poincare znów odmówi?

Przesilenie polityczne we Francji pod znakiem afery finansowej Oustrica.

PARYŻ 11. 12. Wywołany przez senat kryzys gabinetowy zamienił się w przesilenie polityczne. Zdaniem prasy nad przesileniem ciąży skandal finansowy Oustrica, który wytwarza atmosferę podobną z czasów budowy kanału panamskiego.

Niepowodzenie misji Lavala pra sa lewicowa przypisuje b. premjero wi Tardieu i grupie Marina, pozosta łe dzienniki radykałom.

Niezależna opinja widzi w Poincarem jedynego męża, który byłby w stanie stworzyć gabinet, gwarantujący dłuższą żywotność.

Gdyby Poincare po raz trzeci miał odmówić prezydentowi przyjęcia szefostwa rządu, wówczas jako kandydatów na przyszłych premjerów wymieniają w kołach politycznych Brianda, Steega, Chautempsa lub Painlevego.

PRZED ROZPOCZĘCIEM ROKOWAŃ POLSKO - LITEWSKICH W BERLINIE.

WARSZAWA, 11. 12. (wł.) Ministerjum spraw zagranicznych otrzymało oficjalne dane, dotyczące rokowań polsko - litewskich, które mają się odbyć w Berlinie dnia 15 grudnia r. b.

Skład delegacji polskiej został już ustalony: dwuch rzeczoznawców ruchu granicznego i spławu drzewa, pozatem radca Perkowski, kierownik referatu litewskiego.

Delegacja z dyr. Szumlakowskim na czele wyjeżdża w sobotę do Berlina.

DEMONSTRACJE KOMUNISTYCZNE W ŁODZI.

ŁÓDŹ, 11. 12. (wł.) Dziś na terenie Łodzi usiłowali komuniści urządzić demonstracje.

Policja piesza i konna rozproszyła demonstrantów. Na dziedzińcu fabryki przy ul. Konnej aresztowano czterech prowodyrów komunistycznych.

W czasie rewizji u aresztowanych znaleziono zapasy bibuły i okólników komunistycznych.

W związku z tem aresztowano jeszcze kilkunastu działaczy antypaństwowych.

MINISTROWIE CURTIUS I TREVIRANUS na pograniczu polskiem.

KRÓLEWIEC, 11. 12. Termin przybycia min. Curtiusa do Królewca ustalono na 16 b. m. Min. Curtius przybędzie do Królewca w towarzystwie osławionego min. Treviranusa i zwiedzi Kwidzyń, Powiśle, oraz Pogranicze.

WIELORYBY NA POLSKICH WODACH.

GDYNIA, 11. 12 Parę dni temu rybacy pobrzeża polskiego zauważyli dwa wieloryby, które prawdopodobnie w pogoni za śledziami zbliżyły się do zatoki Puckiej. Są to nienotowani od lat 40-u goście. Wieloryby odpłynęły na północ.

EPIDEMJA GRYPY NA WILEŃSZCZYŹNIE.

WILNO, 11. 12. (wł.) Epidemja grypy objęła w ostatnich dniach nie tylko m. Wilno, gdzie zapadło 5 do 6 tys. osób, ale i całe województwo.

Powiatowa kasa chorych ma za rejestrowanych ok. 6000 chorych na grypę. wileńska kasa zmuszona była uciec się do pomocy prywatnych lekarzy, gdyż lekarze kasowi nie byli w stanie zająć się wzrastającą z dnia na dzień liczbą chorych.

Według obliczeń władz zdrowia na terenie Wileńszczyzny zapadło ogółem na grypę do 15 tys. osób.

12-LETNIE DZIECI ZAPRZĄGNIĘTE DO PRACY W FABRYKACH SOWIECKICH.

WIEDEŃ, 11. 12. (PAT). Reichspost donosi, że wedle informacyj austrjackiego urzędu emigracyjnego rząd sowiecki zamierza wprowadzić w fabrykach sowieckich pracę dzieci. W tym celu utworzone zostały narazie trzy brygady dzieci szkolnych w wieku od 12-tu do 15-tu lat. Dzieci muszą spełniać naogół te same prace, co dorośli, otrzymując jednak tylko 40 proc. płac dorosłych. Wyniki prac dzieci uważają władze sowieckie za pomyślne.

REZERWY ZŁOTA W BANKU ANGIELSKIM TOPNIEJĄ.

LONDYN, 11. 12. „Financial News" pisze,że po sprzedaży w dniu wczorajszym 760.596 funtów w sztabach złota, które zostało sprzedane do Francji i Niemiec, ilość rezerw złota banku angielskie go spadła do 151.500.000 funtów.

Należy dodać, że celem zapewnienia stałości waluty minimalna granica rezerw złota banku Anglji nie może być niższa od 150.000.000 funtów. „Daily Herald" mówi o konieczności ochrony rezerw złota.

W związku z sytuacją gospodarczą podwyższenie dyskonta może być nie wskazane. Dlatego też należy położyć większy nacisk na ściślejszy współpracy banków centralnych. Dotychczas jednak rozmowy w tej sprawie nie dały pożądanych rezultatów.

AWANTURY HITLEROWCÓW na posiedzeniu sejmu gdańskiego.

GDAŃSK, 11. 12. Nastąpiło otwarcie nowoobranego sejmu gdańskiego. Prezesem obrany został socjal - demokrata Gehl. wiceprezesami zaś — v. Wnuck (hitlerowiec), Gajkowsky (centrowiec). Posiedzenie obfitowało w utarczki słowne pomiędzy komunistami i częścia socjal - demokratów z jednej strony, a hitlerowcami z drugiej. Ci ostatni zjawili się w mundurach, przyczem przez cały czas trwania posiedzenia stali na skrajnej prawicy, chociaż miejsca wyznaczone im zostały na lewo od nacjonalistów niemieckich. Przedstawiciele poważniejszych frakcyj nacjonalistycznych występowali po kolei na trybunę, chcąc uzasadnić swe prawa do skrajnie prawicowych miejsc. Zwrócili się oni przytem do nowoobranego prezesa o rozstrzygnięcie sporu.

Czego oczekujemy od sejmu?

Wraz z otwarciem nowego sejmu rozpoczyna sie, niewątpliwie, nowa era w dziejach parlamentaryzmu w Polsce odrodzonej.

Jakkolwiek bowiem sejm obecny zwołany został przy istnieniu dawnej konstytucji i na podstawie niezmienionej ordynacji wyborczej, to jednak dla każdego jest jasne, że nie będzie on podobny do żadnego ze swych poprzedników. Jest to pierwszy sejm w odrodzonej Rzeczypospolitej, który posiada zwartą większość, jakkolwiek z różnorodnych złożoną żywiołów. Większość ta skupia się dokoła sztandaru marszałka Piłsudskiego, jego rozkwit, potęga i wielkość — oto gwiazda przewodnia, która przyświecać będzie jej pracy.

Fakt, że Polska zdobyła się na wysiłek heroiczny i wyłoniła, przy proporcjonalnym systemie wyborczym, zdecydowaną większość w sejmie, a kwalifikowaną w senacie, budzić może w niektórych sferach społeczeństwa przesadne nadzieje. Fantaści polityczni, oczekiwać będą od nowego sejmu cudów. Szarlatani polityczni zgóry już przygotowują sobie oskarżenia, gdy cudów sejm nie uczyni.

Ludzie trzeźwi i sumienni oczekują od nowego sejmu nie cudów. ale pracy twórczej.

W spuściźnie po sejmach dawnych pozostało mnóstwo fuszerki prawodawczej. Należy ją uporządkować, nieużyteczne graty pousuwać, co można — przerobić i naprawić. Pracę tę sejm rozpoczyna od siebie — od reformy własnego regulaminu. Regulamin dotychczasowy owiany jest tym samym duchem, co i konstytucja marcowa, przystosowany do praw i przywilejów poselskich, a nie do wymogów pracy, która ma iść sprawnie i dawać pozytywne rezultaty. Trzeba będzie zrezygnować z niejednego przywileju, zagwarantowanego w regulaminie dla poszczególnych posłów lub grup poselskich, na rzecz całości sejmu i możności jego sprawnej pracy.

Sejm poprzedni był niemal nieczynny, mnóstwo spraw pierwszorzędnych oczekuje na załatwienie przez ciała prawodawcze.

Społeczeństwo oczekuje tedy, że najważniejsza praca sejmu — praca nad budżetem prowadzona będzie rzeczowo, nie pod kątem „dobierania się do łydek" temu lub innemu ministrowi, ale pod kątem istotnej oceny sił podatkowych społeczeństwa i celowości wydatków państwowych. Prawo kontroli ciał parlamentarnych nad wydatkowaniem grosza publicznego nikt nie neguje — najmniej zaś marszałek Piłsudski, który tyle troski i pracy włożył w skonstruowaniu przyszłego budżetu. Ale kontrola nie jest równoznaczna z bezprzytomnem zwalaniem kłód pod nogi rządowi, ani z unicestwianiem wszelkich uprawnień władzy wykonawczej.

Ze sprawami budżetowemi łączy się ściśle reforma podatkowa, której oczekują szerokie masy od sejmu obecnego. Sejm poprzedni, pomimo zachęt i nalegań ze strony klubu BBWR, sprawą tą zająć się nie chciał. Sejm obecny musi podjąć to niełatwe zadanie, pozostawiono mu w spadku przez „suwerennych" poprzedników.

Pomoc rolnictwu, jako podstawowemu czynnikowi naszej ekonomiki państwowej wysuwa się na czoło zagadnień praktycznych. Sejm poprzedni, jakkolwiek posiadał w swoim składzie mnóstwo posłów t. zw. ludowych, ani jednem słówkiem nie zająknął się o potrzebach rolnictwa. Sejm obecny ma przeto przed sobą — niezapisaną w tym względzie karte, wielkie pole do pracy i inicjatywy twórczej. Z zagadnieniem pomocy rolnictwu wiąże się ściśle sprawa rozpiętości cen produktów spożywczych, pomiędzy handlem hurtowym i detalicznym oraz kwestja t. zw. nożyc, czyli drożyzny wytworów przemysłowych w stosunku do produktów rolniczych. Wreszcie, na sprawę reformy rolnej czas już najwyższy spojrzeć nowemi oczyma, biorąc jakość a nie ilość za miernik jej powodzenia.

Koroną prac sejmu obecnego, a zarazem ich najistotniejszym rdzeniem będzie, oczywiście, praca nad naprawą ustroju Rzeczypospolitej. Żadne troski codzienne i sprawy bieżące nie zasłonią przed oczyma sejmu obecnego tej troski głównej i najważniejszej. Społeczeństwo polskie — z wyjątkiem, oczywiście, fantastów i szarlatanów politycznych, cierpliwie i w spokoju oczekiwać będzie rezultatów pracy sejmu obecnego, pierwszego w Rzeczypospolitej odrodzonej, który posiada najmocniejszy warunek powodzenia tej pracy — zdecydowaną większość.

Asper.

Kto ma prawo przyjmowania i kształcenia terminatorów.

Wojewoda kielecki rozesłał okólnik do wszystkich starostów w województwie kieleckiem w sprawie wykonywania postanowień art. 149 prawa przemysłowego.

Okólnik ten precyzuje i wyjaśnia prawo przyjmowania i kształcenia terminatorów.

Przytaczamy go poniżej:

Wygaśnięcie mocy prawnej przepisu przejściowego art. 149 prawa przemysłowego skutki prawne.

Z dniem 15 grudnia 1930 roku wygasa moc prawna postanowienia przejściowego zawartego w art 149 prawa przemysłowego — zatem z dniem tym tracą prawo przyjmowania na naukę i kierowania praktycznem kształceniem terminatorów osoby pełnoletnie, które:

1) po złożeniu z wynikiem pomyślnym egzaminu na czeladnika pracowały przynajmniej pięć lat w danym rodzaju lub gałęzi rzemiosła, lub

2) przynajmniej osiem lat wykonywały samoistne rzemiosło danego rodzaju lub gałęzi.

W myśl par. 36 rozporządzenia wykonawczego z dnia 7 grudnia 1927 roku Dz. U. R. P. Nr. 111, poz. 942—po dniu 15 grudnia 1930 r. „tylko te osoby będą mogły trzymać terminatorów i kierować ich praktycznem wykształceniem, które:

a) będą miały prawo używania tytułu mistrza rzemieślniczego, albo

b) będą posiadały kwalifikację do kierowania praktycznem wykształceniem terminatorów, odpowiadające warunkom ustalonym rozporządzeniem ministra przemysłu i handlu wydanem na podstawie art. 150 prawa przemysłowego" (rozp. z dn. 14 grudnia 1927 r. Dz. U. R. P. Nr. 118, poz. 1015).

Z powyższego wynika, że kto po dniu 15 grudnia 1930 r. przyjmie na naukę w rzemiośle terminatora i będzie kierował jego praktycznem wykształceniem nie mając do tego prawa w myśl art. 149 względnie 150 prawa przemysłowego — podlega ściganiu w drodze karno-administracyjnej na mocy art. 126 prawa przemysłowego (grzywną do 100 zł. lub aresztem do 14 dni) niezależnie od sankcji karnych, które uprawniona jest stosować izba rzemieślnicza w Kielcach na mocy par. 22 przepisów regulujących sprawy terminatorskie w okręgu izby z dnia 18 marca 1930 r. grzywną do 20 złotych. Ponadto czas nauki przebyty w terminie u rzemieślnika nie posiadającego prawa kształcenia terminatorów — jest dla terminatora czasem straconym, gdyż świadectwo o przebytym czasie nauki wystawione przez osoby nieuprawnione do kształcenia terminatorów — jest nieważne i nie może służyć za podstawę do dopuszczenia kandydata przez izbę rzemieślniczą do egzaminu czeladniczego.

Równocześnie przypominam, że izba rzemieślnicza w Kielcach celem umożliwienia osobom nieposiadającym prawa kształcenia terminatorów — uzyskanie tytułu mistrza, który po 15 grudnia 1930 r. jedynie uprawnia do przyjmowania na naukę i kierowania praktycznem kształceniem terminatorów — uchwaliła regulamin ulgowy komisji egzaminacyjnej czeladniczej i mistrzowskiej dla rzemieślników, którzy w dniu wejścia w życie prawa przemysłowego t. j. w dniu 16 grudnia 1927 r. samodzielnie prowadzili rzemiosło jednak nie posiadali i obecnie nie posiadają tytułu bądź czeladnika bądź mistrza.

Wobec powyższego, kto prawa do kształcenia terminatorów nie posiada, względnie kto prawo to traci z dniem 15 grudnia 1930 r. z mocy art. 149 prawa przemysłowego — a pragnąłby na przyszłość wspomniane prawo do przyjmowania na naukę i kierowania praktycznem kształceniem terminatorów — nabyć, względnie nadal z tego prawa korzystać — ma możność to uczynić drogą poddania się ulgowemu egzaminowi czeladniczo - mistrzowskiemu, (jeśli nie posiada prawa do używania tytułu ani czeladnika ani też mistrza danego zawodu rzemieslniczego) względnie egzaminowi ulgowemu mistrzowskiemu (jeśli nie posiada jedynie prawa do używania tytułu mistrza danego zawodu).

Warunki i tryb dopuszczenia do wspomnianych egzaminów ulgowych — zawarte są w dziale III obwieszczenia izby rzemieślniczej nr. 3 z dnia 1 czerwca 1930 r. przesłanem przez izbę do wiadomości zarówno panom starostom jak i wszystkim urzędom gminnym oraz magistratom miast na terenie województwa.

Odnośnie taksy egzaminacyjnej, która według regulaminu ulgowego komisji egzaminacyjnej czeladniczej i mistrzowskiej wynosi kwotę 140 złotych dla kandydatów na mistrza nie posiadających dyplomu czeladniczego — oraz 100 złotych dla kandydatów na mistrza danego zawodu, posiadających dyplom czeladniczy — zaznaczam, że w myśl uchwały zapadłej na walnem zebraniu członków izby rzemieślniczejj w dniu 26 października 1930 r. — Prezydent izby upoważniony został do obniżenia taksy egzaminacyjnej dla kandydatów niezamożnych z tem, że obniżenie nie może przekroczyć kwoty minimalnej 50 zł.

Kto zatem pragnie uzyskać zniżenie taksy egzaminacyjnej winien w podaniu o dopuszczenie do egzaminu prosić o przyznanie mu powyższej ulgi na leżycie motywując prośbę, którą ponadto należy poprzeć świadectwem ubóstwa, względnie zaświadczeniem cechu danego zawodu lub innej organizacji rzemieślniczej — o ile istnieje na danym terenie — stwierdzającem niezamożność kandydata ubiegającego się o ulgę. Ulgi powyższe będą stosowane w myśl wspomnianej uchwały izby rzemieślniczej do dnia 31 marca 1931 r.

Potrzeba zwalczania nieprawnego kształcenia terminatorów.

Kwestja praktycznego kształcenia terminatorów jest kwestją zasadniczą niemniej jak sprawa zwalczania nielegalnego prowadzenia rzemiosła, — bowiem obie te kwestje posiadają też i znaczenie ogólno - państwowe jako dotyczące społeczno - gospodarczego interesu państwa.

Jak po dniu 15 grudnia 1927 r. powstało zagadnienie nielegalnego prowadzenia rzemiosła, tak analogicznie po dniu 15 grudnia 1930 r. władze spotkają się niewątpliwie z zagadnieniem nielegalnego przyjmowania i praktycznego kształcenia terminatorów. Potrzeba zwalczania bezwzględnego obu szkodliwych objawów wynika z tych samych względów prawnych oraz z tej samej racji ekonomiczno - społecznej, bowiem w skutkach, obydwa objawy nawzajem uzupełniają się; wówczas gdy nielegalne prowadzenie rzemiosła godzi w siłę gospodarcza istniejącego stanu rzemieślniczego, nielegalne kształcenie terminatorów, wyrywając młodzież rzemieślniczą z pod fachowej opieki, niszczy kadry z których ma powstać przyszłe pokolenie rzemiosła, godzi też i w interesy gospodarcze państwa, pozbawiając go wykwalifikowanych pracowników, co w konsekwencji ciężarem spadnie na produkcję przemysłu krajowego, godzi też i w interes społeczny, pozbawiając państwo jednego z czynników na których opiera się stan średni.

Pojęcie bezprawnego przyjmowania na naukę i kształcenia terminatorów.

Umowa o naukę zawarta z terminatorem (jego ojcem lub opiekunem) przez osoby nieposiadające prawa do przyjmowania i kształcenia terminatorów nie rodzi dla terminatora skutków prawno-publicznych przez prawo przemysłowe przewidzianych, gdyż umowa taka jest nieważna, jako sprzeczna z prawem kto bowiem nie ma prawa przyjmowania na naukę terminatorów, tem samem i nie ma prawa zawierania umowy o naukę (art. 149).

Może się jednak zdarzyć, że w czasie 15 grudnia 1927 r. — 15 grudnia 1930 r. osoba korzystająca z postanowienia przejściowego art. 149, zawarła umowę o naukę z terminatorem tak, że czas ukończenia nauki przypada w terminie po 15 grudnia 1930 r., prawo zaś do kształcenia terminatorów osoba ta straciła z mocy art. 149 prawa przemysłowego z dniem 15 grudnia 1930 r. nie nabywszy uprzednio prawa do używania tytułu mistrza danego zawodu, ani też prawa do kształcenia terminatorów na mocy art. 150 prawa przemysłowego.

W przytoczonym wyżej wypadku skutki prawne umowy, wynikające dla terminatora z postanowień prawa przemysłowego, a mianowicie, przebyty czas nauki, uwzględniony będzie jedynie licząc od dni rozpoczęcia nauki (nie zawarcia umowy) do dnia w którym pryncypał stracił prawo kształcenia terminatorów t. j. do dnia 15 grudnia 1930 r. Zatem pryncypał w tym wypadku winien rozwiązać umowę o naukę z dniem 15 grudnia 1930 r. ażeby umożliwić terminatorowi odbywanie dalszej nauki u osoby uprawnionej do kształcenia terminatorów, zaś terminator względnie jego ojciec lub opiekun, ma prawo jednostronnie umowę powyższą zerwać co wynika z par. 13 ust. 2 p. 3 cytow. wyżej przepisów regulujących sprawy terminatorskie w okręgu izby rzemieślniczej w Kielcach.

Gryby wreszcie pryncypał, mimo utraty prawa, umowy o nauke nie rozwiązał i nadal trzymał terminatora, wówczas naraża się na odpowiedzialność karno - administracyjną za bezprawne kształcenie terminatora.

Metoda i podstawa ścigania winnych naruszenia postanowień art. 149 prawa przemysłowego.

Jeśli chodzi o metody zwalczania bezprawnego przyjmowania na naukę i kierowania praktycznem wykształcaniem terminatorów, to pozostają one te same jak i przy zwalczaniu nielegalnego prowadzenia rzemiosła.

Równocześnie zaznaczam, że kontrola warsztatów celem ujawnienia osób nielegalnie trzymających uczniów, może być dopiero zarządzona po dniu 15 grudnia 1930 r. przyczem w wypadkach przewidzianych przepisów regulujących, sprawy terminatorskie w okręgu izby rzemieślniczej w Kielcach, proszę panów starostów o usilne współdziałanie z izbą rzemieślniczą.

Wojewoda: w/z. dr. Kroebl.

Umorzenie podatku dochodowego od dodatku mieszkaniowego dla urzędników państwowych i samorządowych.

Kierownik ministerjum skarbu zarządził odroczenie do końca roku 1931 pobieranie podatku dochodowego od dodatku mieszkaniowego, wypłaconego funkcjonarjuszom państwowym i samorządowym. Niedobrane na skutek tego zarządzenia ministerjum kwoty podatku dochodowego zostaną we właściwym czasie umorzone, jednocześnie ministerjum skarbu umarza podatek dochodowy, niepobrany z tego tytułu w roku 1929.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Grudzień 12 Piątek	
Dziś:	Aleksandra
Jutro	Łucji
Wschód słońca:	7.34
Zachód „	15.25

RADIO

WARSZAWA.

Piątek, 12 grudnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58 Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Tr. z Auli Uniwer. Jag. w Krak. na wszystkie stacje 12.30. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom meteor. 15.00. Kom. gospod. 15.35 Kącik krótkofalowy. 15.50. Lekcja języka franc. 16.15. Muzyka z płyt gramof 17.15 Odczyt z Wilna. 17.45. Koncert ork. włosc. St. Namysłowskiego. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Giełda roln. 19.25 Muzyka z płyt gramof. 19.35. Prasowy dzien. radj. 19.55. Muzyka z płyt gramof. 20.00. Pogadanka muz. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. W przerwie program na dz. nast. oraz kom. teatrów miejsk. Warsz Po tr. kom. meteor., polic., sport. oraz Skrzynka pocztowa.

KATOWICE.

Piątek, 12 grudnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Tr. z Auli U. J. w Krak 12.30. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warszawy. 15.00 Kom. gospod. z Warsz. 15.20. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. oraz kom. T. P. 15.35. Kącik krótkofalowy z Warsz. 15.50 Lekcja franc. z Warsz. 16.15 Opowiastki dla dzieci starszych. 16.30 Koncert z płyt gramof. 17.15 Odczyt z Wilna. 17.45. Muzyka lekka z Warsz. 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. 19.00. Rozmaitości. 19.15. Kongres Fidac'u w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. 19.35. Kom. pras. z Warsz., poczem kom. sport. 20.00. Pogadanka muz. z Warsz. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. Po kom. meteor. z Warsz., program na dz. nast. oraz nadprogram 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU

Dziś w piątek, dn. 12 bm. o godz. 8.15 wiecz. poraz ostatni na przedstawieniu wieczorowem „Niespodzianka", która zdobyła sobie kolosalny rozgłos, dzięki emocjonującej treści, wnikliwej reżyserji Antoniego Piekarskiego, doskonałej grze zespołu i nader starannej wystawie. Wystawieniem tej sztuki potwierdził jeszcze raz teatr miejski swój wysoce artystyczny poziom, czego dowodem jest, iż o inscenizacji jej, rozpisują się nawet pisma stołeczne.

Sobota dn. 13 bm. o godz. 8.15 wiecz. Premjera fantastycznej komedji w 3 aktach Klounbacha p. t. „Faun".

Autor, biczem ostrej satyry smaga powojenne społeczeństwo przeciwstawiając świat kłamliwych konwenansów, pozbawionym obłudy mitycznym półbogom. Teatr miejski wystawia tę sztukę poraz pierwszy w Polsce po kolosalnych jej sukcesach na scenach zagranicznych. Reżyseruje sztukę **Antoni Piekarski**, który równocześnie kreuje postać tytułową, Fauna Silvana. Dalszą obsadę stanowią pp.: **Kosieradzka, Kossakowska, Michorowska, Niezewska, Grudniewski, Horowicz, Kowalski, Słupski, Szabłowski**

Ogólna.

(o) **Szkolnictwo w Polsce.** Według ostatnich danych statystycznych, na terenie Polski znajduje się 26.575 szkół początkowych, 778 szkół średnich, oraz 20 uniwersytetów. W szkołach początkowych pobiera naukę 3.496.934 uczniów, w szkołach średnich 204.693 uczniów, do szkół wyższych zaś uczęszcza 43.249 słuchaczów.

(o) **Powołanie inspektorów okręgowych polskiego czerwonego krzyża.** W wyniku uchwał zjazdu prezesów okręgów i szefów sanitarnych P. C. K., oraz ostatniego posiedzenia komitetu głównego, ustanowiono w polskim czerwonym krzyżu stanowisko inspektora okręgowego

Według specjalnie opracowanego szczegółowego regulaminu, inspektor okręgowy P. C. K. powołany jest przez zarząd danego okręgu jako jego organ wykonawczy Inspektor ma za zadanie rozszerzenie propagandy P. C. K. na terenie okręgu, prowadzenie przy pomocy podległego sobie personelu wszelkich czynności biurowych, dokonywanie lustracji oddziałów instytucyj i zakładów P. C. K. na terenie okręgu itd.

Z Kielc.

(k) **Memorjał.** Onegdaj rada okręgowa gospodarczych związków w Kielcach wniosła memorjał do komisji ustalania cen artykułów pierwszej potrzeby przy magistracie miasta Kielc.

W memorjale tym rada okręgowa domaga się rewizji cen chleba, oraz tłuszczów motywując swoje stanowisko znaczną zniżką zboża, oraz trzody chlewnej.

(k) **Nowe skrzynki pocztowe.** W tych dniach w Kielcach umieszczono skrzynki nowego typu.

Na skrzynkach widnieje dokładna godzina wyjmowania listów.

Spółdzielcze koła oświatowe.

Przy spółdzielniach spożywców powstają ostatnio spółdzielcze koła oświatowe, jako organizacje młodzieży, przeważnie dzieci spółdzielców, czynnie związanych z ruchem spółdzielczym.

Ostatnio istniało przy spółdzielniach osiem takich kół oświatowych, które grupowały 464 członków. Spółdzielcze koła oświatowe zorganizowały już 6 bibljotek z liczbą 2.000 książek, 103 odczyty, 22 przedstawienia teatralne, 22 zabawy, oraz 13 wycieczek. Ponadto koła odbyły cały szereg zebrań dyskusyjnych, głównie na tematy, związane z bieżącemi sprawami spółdzielni.

W ten sposób spółdzielcze koła oświatowe przygotowują dzielnych wyrobionych społecznie ludzi, zdolnych do sprawowania władz kierowniczych i nadzorczych w spółdzielniach.

W najbliższym czasie spodziewane jest powstanie szeregu nowych kół oświatowych przy spółdzielniach na terenie całego kraju.

Zjazd inspektorów szkolnych i dyrektorów szkół z pięciu powiatów w Sosnowcu.

Jutro, t. j. w sobotę, w sali gimnazjum Staszica w Sosnowcu odbędzie się zjazd dyrektorów szkół średnich i inspektorów szkolnych pod przewodnictwem kuratora okręgu szkolnego krakowskiego dr. Kupczyńskiego.

Na zjeździe reprezentowane będą powiaty: będziński, olkuski, zawiercki, oświęcimski i chrzanowski.

Tego samego dnia, w godzinach popołudniowych, w sali gimnazjum odbędzie się walne zebranie nauczycieli szkół średnich. Po zebraniu dr. Ziemnowicz z Krakowaa wygłosi odczyt na temat szkolnictwa w Ameryce.

Magistrat będziński a teatr zagłębiowski.

Na terenie województwa kieleckiego mamy jeden tylko stały teatr w Sosnowcu. W ciągu krótkiej swej działalności teatr sosnowiecki dał się poznać społeczeństwu zagłębiowskiemu, że stoi na odpowiednim poziomie artystycznym i w dalszej swej pracy, pomimo wszelkich trudności, nie ustaje. To też magistraty miast Sosnowca i Dąbrowy oraz sejmik powiatowy, rozumiejąc znaczenie, tej placówki kulturalnej dla mieszkańców Zagłębia, poczyniły wszelkie zarządzenia, by teatrowi przyjść z pomocą i w swych budżetach na rok przyszły zamierzają wstawić odpowiednie subsydja dla teatru. Jednem z pierwszych zarządzeń tych miast było zwolnienie teatru sosnowieckiego od podatków od biletów wstępu. To było kwestją zasadniczą i nie znalazło nigdzie sprzeciwu.

Z pośród miast Zagłębia jedynie inaczej na sprawę poparcia teatru zapatruje się magistrat będziński. Ostatnio naprzykład zawiadomił on dyrekcję teatru, że obniża podatek od biletów wstępu na 5 proc. A więc mniej więcej zrobił tę samą ulgę, jaką niedawno otrzymał od magistratu będzińskiego jakiś cyrk i to pośledniejszego gatunku.

Nic dziwnego, że w tych warunkach teatr nie może grywać w Będzinie, a jedyne zapowiedziane przedstawienie, wobec zjawienia się, jeszcze przed przybyciem publiczności, kontrolera magistrackiego — zostało odwołane.

Jednem słowem magistrat będziński powiedział sobie krótko i węzłowato: niech inne miasta Zagłębia do teatru dopłacają, a my na teatrze będziemy robić interes Tego rodzaju swoiste pojmowanie kwestji teatru, niezbyt pochlebnie świadczy o będzińskich władzach miejskich.

Panowie z magistratu wiedzieć powinni, że teatr nie przyjeżdża dla zasilania pustej kasy miejskiej, lecz dla propagowania kultury artystycznej wśrod szerokich warstw społeczeństwa miejscowego i społeczeństwo właśnie domaga się kategorycznie zmiany stosunku magistratu do teatru.

Zwiedzanie szkoły górniczej w Dąbrowie przez nauczycieli szkół technicznych okręgu krakowskiego.

Kilka dni temu pisaliśmy, że dnia 9 i 10 b. m. w Krakowie odbędzie się konferencja dydaktyczno-pedagogiczna nauczycieli przedmiotów zawodowych średnich szkół technicznych, okręgu szkolnego krakowskiego.

Po konferencji, w dniu wczorajszym 55 uczestników tego zjazdu przyjechało do Dąbrowy, celem zwiedzenia szkoły górniczo - hutniczej oraz wygłoszenia referatów naukowych.

Do Dąbrowy między innymi przyjechali: kurator Kupczyński, naczelnik wydziału szkół technicznych przy ministerjum oświaty p. Romanowski, naczelnik szkolnictwa zawodowego p. Misky, wizytator szkoły p. Affanasowicz i grono nauczycielstwa.

Gości powitał dyr. szkoły górniczej w Dąbrowie, inż. Wierzbicki.

Wieczorem odbyła się wspólna towarzyska kolacja.

Wyjaśnienie urzędu miar i wag w sprawie lotnych komisyj kontrolnych w Zagłębiu.

W Nr. 313 „Expresu Zagłębia" z dnia 1 grudnia 1930 r. ukazał się artykuł p. n. „Izba przemysłowo-handlowa przeciwko zbytniej gorliwości lotnych komisyj kontroli wag i miar w Zagłębiu", błędnie informujący czytelników o poruszanej sprawie.

Na mocy więc artykułu 1 dekretu o przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dn. 7 lutego 1919 r. (Dz. Praw Nr. 14 poz. 186) proszę o umieszczenie w najbliższym numerze „Expresu Zagłębia" sprostowania treści następującej:

Podstawą działalności urzędów miar jest dekret o miarach z dnia 8 lutego 1919 r. (Dz. U. R.P. 1928 r. Nr.72 poz. 661). Dekret ten postanawia:

W art. 14: „W obrocie publicznym do mierzenia długości, powierzchni, objętości i masy (w mowie potocznej zwanej wagą) o ile przez to będzie, lub być może, ustanawiana wartość rzeczy lub świadczeń, mogą być wyłącznie stosowane i przechowywane narzędzia miernicze legalizowane, legalne i rzetelne".

W art. 23 p. 2: „Kto w warunkach i okolicznościach przewidzianych w art. 14 niniejszego dekretu, stosuje lub przechowuje narzędzia miernicze nielegalizowane, nielegalne i nierzetelne — będzie karany — o ile dany czyn nie ulega karze surowszej — grzywną do 1000 zł. i aresztem do 6 tygodni lub jednej z tych kar".

W art. 24 część I-sza: „Obok kary, orzeczonej na mocy art. 23, należy orzec uniezdatnienie do użytku lub konfiskatę na rzecz skarbu państwa (służby legalizacji narzędzi mierniczych) narzędzi mierniczych nieodpowiadających przepisom, bez względu na to, czy stanowią własność skazanego czy też osoby trzeciej. Można też orzec zniszczenie tych narzędzi mierniczych".

Z powyższego wynika, że nietylko stosowanie, ale i przechowywanie w obrocie publicznym narzędzi mierniczych nielegalizowanych, nielegalnych i nierzetelnych jest karane, bowiem przechowywanie narzędzi mierniczych w obrocie publicznym nasuwa uzasadnione domniemanie, że narzędzia te przechowywane są w celu ich stosowania.

(Oczywiście w odniesieniu do wag zużytych lub zepsutych domniemanie takie istnieje wtedy, gdy pomimo zepsucia można jednakowoż za ich pomocą dokonywać pomiarów masy, czyli ważyć).

Obowiązkiem władz legalizacji narzędzi mierniczych jest czuwanie nad tem, by ustawa o miarach była respektowana, a przeto nakładanie kar, ustawą przewidzianych nie może być uważane za „zbytnią gorliwość".

Naczelnik okręgu legalizacji narzędzi mierniczych w Król Hucie Markiewicz

(k) **Wystawa kilimów.** Staraniem komitetu rodzicielskiego, przy gimn. im. Jana Śniadeckiego w sali resursy obywatelskiej (Bristol) odbędzie się wystawa kilimów.

Otwarcie wystawy nastąpi w dniu 11 b. m. i trwać będzie do dnia 18 b. m. włacznie.

Wstęp na wystawę kosztuje 50 gr.

(k) **Koncert p. Tadeusza Raczkowskiego w „Czwartaku".** W niedzielę t. j. d. 14 b. m. w sali kina „Czwartak" o godzinie 11.45 odbędzie się koncert utworów Chopina w wykonaniu utalentowanego pianisty, ucznia prof. Michałowskiego, p. Tadeusza Raczkowskiego.

Koncerty tego rodzaju odbywać się będą każdej niedzieli.

(k) **Nagły skon.** W zakładach wojskowo-żywnościowych przy ul. Młynarskiej 15 w Kielcach zmarł nagle dozorca tych zakładów Wróblewski Józef lat 46 Przyczyna śmierci — atak sercowy.

(k) **Niedozwolony handel.** Niektóre sklepy w Kielcach pod płaszczykiem uzyskania świadectwa handlowego na owocarnię, uprawiają z tego tytułu handel różnego rodzaju artykułami spożywczemi.

Rzeczą jest zrozumiałą, że owocarnia tego rodzaju jest otwartą do godziny 10 wieczór W zasadzie zaś nie jest to owocarnia lecz sklep spożywczy.

Sprawą tą winny się zająć władze i zlikwidować tego rodzaju placówki.

(k) **Kradzież w gimn. im. św. St Kostki.** W gimnazjum im. St. Kostki w Kielcach Gielniewski Edward, zameldował w komisarjacie, że w nocy z 8 na 9 b. m. nieznani złodzieje po wyjęciu szyby w oknie dostali się do wewnątrz gmachu i tam wytrychami czy też kluczami poootwierali wszystkie drzwi do poszczególnych pokoi szkolnych i do mieszkań prywatnych nauczycieli, lecz widocznie spłoszeni — zbiegli, nic nie zabrawszy ze sobą

Z Sosnowca

(s) **Towarzystwo popierania szkolnictwa zawodowego Zagłębia Dąbrowskiego** otwiera z początkiem stycznia nowe półroczne kursy handlowo - korespondencyjne. Szczegółowych informacyj udziela i zapisy przyjmuje sekretarjat kursów w Sosnowcu, w szkole powszechnej nr. 9, przy ul. 3 maja nr. 32 od g. 19-ej do 21-ej. Wykłady rozpoczną się dnia 7 stycznia 1931 r.

(s) **Ważne dla płatników.** Ponieważ bardzo wielu płatników, nie zdążyło wpłacić do dn. 10 bm. zaległych podatków bez odsetek karnych, magistrat przedłużył termin wpłaty do dn. 15 bm. włącznie.

(s) **W sprawie preliminarza, na nowy okres budżetowy.** Wczoraj, w magistracie odbyło się posiedzenie w sprawie budżetu na nowy rok budżetowy.

(s) **Robotnikom kop. „Helena", wypłacono zaległe zarobki.** Onegdaj, robotnicy kopalni „Helena" w Klimontowie, w liczbie 225 otrzymali zaległe zarobki i powrócili do pracy.

(s) **Pan „dyrektor" to ja...** Hucznie i z szampańskim gestem bawił się p. Jan Bęben, lat 43, z Olkusza.

Tytułowano go „dyrektorem".

Trwało to czas jakiś, aż raptem rozeszła się pogłoska, że „dyrektor" wpadł zresztą, że nie był nawet dyrektorem a zwykłym agentem firmy maszyn do szycia „Diabollo".

Potem nie umiał się wyliczyć z 405 złotych. Sąd sprawa sądowa w sądzie okręgowym i wczorajszy wyrok, który położył kres „dyrektorskiej" karjerze p. Bębna.

Dwa miesiące więzienia...

(s) **Premjera w Arlekinie.** Jutro premjera nowej rewji tryskającej humorem pod tytułem: „Kwestje sporne? płać komorne", pióra Bronowskiego i Omta

(s) **Kradzieże.** Z komórki Cecylji Rogozińskiej, zam. przy ul. Sobieskiego nr. 11, skradziono 4 kury, wartości 28 zł.

— Z mieszkania Liby Dońskiej, zam. przy ul. Kowalskiej nr. 12. skradziono garderobę i bieliznę, wartości 2300 zł.

(s) **Repertuar kin.** Kino „Zagłębie"— „Atlantic".

„Palace": — „Naszyjnik królowej".
„Wawel": — „Władca zwierząt".
„Momus": — „Białe cienie".

Z Będzina.

(b) **Posiedzenie komitetu gwiazdkowego.** Dnia 15 bm., o godz. 6.30 wiecz., w sali starostwa odbędzie się posiedzenie powiatowego komitetu gwiazdkowego pomocy dla dzieci bezrobotnych i ubogich

(b) **Kradzież skór.** Z warsztatu szewckiego P. Wrześniewskiego, ul. Kołłątaja 27, złodzieje skradli większą ilość skór, wartości 450 zł.

Z Czeladzi.

(c) **Ze związku podoficerów rezerwy.** W niedzielę, 14 bm., w szkole przy ul. Będzińskiej, o godz. 10 rano, odbędzie się zebranie związku podoficerów rezerwy, na którem omawiane będą b. ważne sprawy.

Pozatem zarząd związku podoficerów rezerwy zwraca się z apelem do wszystkich kolegów niezrzeszonych, by dla wspólnego dobra wpisali się do związku.

(c) **„Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć".** W ubiegłą niedzielę, staraniem kóka dramatycznego przy towarzystwie sportowem „Brynica" w Czeladzi odegrana została arcywesoła krotochwila p. t. „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć".

Ciekawa i wesoła treść krotochwili, jak również dobra gra wykonawców, złożyły się na doskonałą całość.

Licznie zebrana publiczność wykonawców darzyła frenetycznemi oklaskami.

Z grających wyróżnili się p. Rodakówna, Głód i Ogłódek.

(c) **Za szybką i nieostrożną jazdę autem.** Za szybką i nieostrożną jazdę autem, został pociągnięty do odpowiedzialności karnej Jan Tepicht, szofer, zam. w Sosnowcu.

(c) **Repertuar kin.** Kino „Czary":— „Bezbożne dziewczę".

Z Dąbrowy.

(d) **Repertuar kin.** Kino - teatr „Miraż": — „Gdy kobieta się zapomni..."

Kino „Odeon": — „Noc miłości".

Kino „Venus": — „Pod banderą miłości"..

Z Zawiercia.

(z) **Z życia K. S. „Warta".** Odbyło się ostatnio zebranie klubu pod przewodnictwem p. J. Babiarza. Na zebraniu tem wybrano nowy zarząd, który przedstawia się następująco: prezes p. J. Babiarz, wiceprezes p. E. Gallot, sekretarz p. W. Góralczyk, skarbnik p. Z. Piątkowski, gospodarz p. M. Bauer, kierownik piłki nożnej por. W. Kruk—Rutkowski Do komisji rewizyjnej weszli: pp.: L. Kuśmierski, St. Wilk, Z. Grabowski. sąd koleżeński stanowią: pp. T. Stadnicki. por. W. Kruk - Rutkowski, A. Myga oraz zastępca Kotowicz.

W ub. poniedziałek K. S. „Warta" rozegrał w Zawierciu mecz z K .S. Sosnowcem, bijąc gości w stosunku 3 : 2. Warta wystąpiła w osłabionym składzie. prowadząc w szybkiem tępie interesującą grę.

Krwawa rozprawa nożowa o względy kobiety.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał nożowców.

Było ich dwuch przyjaciół.

Stanisław Głowacz (Klimontowska 2). lat 25 i lat 21 liczący Władysław Jackowicz (Barbary 9).

Kto wie, czy nie zostaliby dozgonnymi przyjaciółmi, gdyby w ich serdeczną przyjaźń nie wkradła się... kobieta.

Stało się bowiem pewnego razu, że Głowacz, który zazdrośnie ukrywał przed przyjacielem afekty do p. Feli K., zwierzył się mu ze swego szczęścia.

Przystojny i młodszy Jackowicz w mig pozyskał względy zalotnej panny Feli i wkrótce Głowacz musiał pogodzić się z okrutnym losem.

Chęć zemsty nie dawała mu jednak spokoju.

Z dzikim błyskiem w oczach czatował wieczorem w zaułkach ulic, któremi przechodził Jackowicz, aż spotkał się z nim oko w oko na ul. Koźlej.

Między byłymi przyjaciółmi wywiązała się zażarta walka, która zwabiła zwolenników obydwuch stron.

Po kilkunastominutowej bójce na śmierć i życie, ulica opustoszała.

Na placu pozostał Jackowicz, który nie dawał znaków życia. Leżał w kałuży krwi.

Z rozprutego brzucha wyglądały wnętrzności.

Podczas, gdy Jackowicz w czasie kilkutygodniowej kuracji w szpitalu walczył ze śmiercią, aresztowani sprawcy ohydnego porachunku na noże, oczekiwali dnia rozprawy. która odbyła się wczoraj w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Prócz Głowacza zasiadł na ławie oskarżonych osławiony nożowiec Zygmunt Gola (Koźla 5), sprawca rozprucia brzucha Jackowiczowi.

Wyrok zapadł, skazujący Głowacza na 4 miesiące więzienia, Golę zaś na rok z pozbawieniem praw.

Zamiast zająca upolował uczonego niedźwiedzia.

P. C. właściciel polowania w Lubaczy pod Krakowem, wyruszył pewnego dnia na zające. Przechodząc koło schroniska dla zwierzyny, złożonego z różnych zarośli i wikliny zauważył, że wśród zarośli przechadza się nie szarak mizerny lecz niedźwiedź. Zachwycony tak piękną okazją, myśliwy wypalił i wpakował niedźwiedziowi cały ładunek śrutu w przednie łapy. Niedźwiedź zaryczał z bólu, a na głos ten wybiegli z za krzaków cyganie i oświadczyli zdumionemu łowcy, że to jest „uczony" niedźwiedź, który uciekł im z łańcucha. Żądali też odszkodowania w sumie 1000 zł. Niedźwiedzia przeniesiono do auta p. C. i odwieziono do kliniki zwierząt w Krakowie na kurację. Obecnie niezwykły pacjent powraca już do zdrowia i nie chce wracać do cyganów. Gdy ci zgłosili się po niego niedźwiedź stawiał opór, przeraźliwie rycząc.

O odszkodowanie odbędzie się rozprawa sądowa P. C. stoi na stanowisku, że ma prawo strzelać do każdego zwierza, znajdującego się na terenie jego polowania.

(z) **Z działalności zarządu straży ogniowej ochotniczej w Myszkowie.** W 1917 roku została powołana do życia straż ogniowa ochotnicza w bardzo trudnych warunkach W ciągu ubiegłych lat zarząd straży stale dążył do budowy domu strażackiego, w którym straż mogłaby się ćwiczyć, słuchać fachowych wykładów itd. Obecnie ziściły się marzenia straży. W roku bieżącym przystąpiono do budowy domu straży, kosztorys którego wynosi około 30.000 zł.

W tym celu został powołany komitet budowy remizy strażackiej, w skład którego weszli przedstawiciele straży pp.: **Froncisz Jan, Merta Stanisłak i Wendelin Zajder,** z ramienia rady gminnej pp **Cichecki Kazimierz, Gil Marceli i Antoni Krzyżkiewicz,** pisarz gminy, jako przewodniczący komitetu.

Dom długi na 36 metrów, szerokości 10 metrów. składający się z sali teatralnej, remizy, czytelni i kancelarji został wybudowany i ułożono już belki, krokwie i łaty, brakuje natomiast pieniędzy na kupno dachówki, ażeby można przykryć mury na zimę. gdyż posiadane fundusze zostały już wyczerpane. Nie mając innej rady zarząd straży zwrócił się z gorącym apelem do społeczeństwa, gminy Myszków z prośbą o składanie nawet najmniejszych ofiar, na wykończenie tak potrzebnego nietylko dla straży, lecz wogóle dla Myszkowa domu z salą teatralną. brak bowiem sali daje się dotkliwie odczuwać.

Zarząd żywi niezłomną nadzieję, że apel do ofiarnego społeczeństwa Myszkowa odniesie skutek. Komitet doprowadzi w niedługim czasie rozpoczętą budowę do całkowitego wykończenia.

(z) **Rozwój związku strzeleckiego w powiecie.** Dzięki intensywnej pracy powiatowej komendy oraz zarządu związku strzeleckiego otwarto 3 nowe oddziały: w Gniazdowie (26 członków), w Siedlcu (43 członków) i w Marcinowie (22 członków).

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

E. Panek — Jęzor. Datę i numer rozporządzenia poda panu PKU — Sosnowiec.

W. Juszczyk — Łagisza. Wszelkich informacyj może pan zasięgnąć w zakładzie ubezpieczeń od wypadków, biuro w Sosnowcu, ul. Deblińska 7.

A. Kukulski — Sosnowiec. Drukować nie będziemy.

CHARLES READE
i DION BOUCICAUT.

SKAZANIEC.

ROMANS.
(Z angielskiego).

17

Zimny rozsądek śmiertelnika mówił mu wprawdzie, że choćbyś został drugim Krezusem, to czyż podobna, aby ona wyszła za ciebie, za skazańca? Z drugiej jednak strony, odzywał się silniejszy głos gorącego serca: Nie słuchaj rozumu, słuchaj mnie tylko próbój".

Pracował też wytężając wszystkie siły, pracował niezmordowanie. Jako człowiek w całem znaczeniu tego słowa, którego studja uniwersyteckie i praca umysłowa wzniosły nad przesądy pospolitych umysłów, nie wahał się w każdej chwili porzucić pióra, gdy trzeba było dźwignąć paczkę lub pomóc zatoczyć beczkę na woz.

Stary White patrzał bacznie na pilnego i gorliwego rachmistrza, i tak go cieszyło, że podwyższył mu płacę i jedną trzecią dotychczasowego wynagrodzenia.

Seaton widywał Helenę Rolletson tylko w niedzielę. W dniu tym chodził zawsze do kościoła, ukrywał się za filarem i stamtąd napawał oczy i serce widokiem ukochanej.

Żył nadzwyczaj oszczędnie, udało mu się więc nabyć kawał ziemi na własność, złożył zadatku dziesięć funtów. a w kilka dni sprzedał tenże sam kawałek bardzo korzystnie, zarobiwszy na nim sto funtów. Odtąd wypatrywał ciągle podobnego kupna, ażeby znów skorzystać ze sposobności. Walczył jak Tytan przeciwko olbrzymiej burzy, walczył przeciw rozumowi zimnemu i światu.

Dom handlowy White i Spółka otrzymał polecenie naładowania drogim towarem dwuch okrętów, a mianowicie statków „Shannon" i „Prozerpiny", które odpłynąć miały do Anglji jako wiozące własność firmy Wardlaw i syn.

Oba te okręty znajdowały się w zatoce Sidney, z ładunkiem prawie zupełnym, gotowym już, najgłówniejsza jednak część ładunku, bo najkosztowniejsza, czekała jeszcze w magazynie Wardlaw bowiem za bytności swojej oddał do składu 18 paczek złota sypkiego i w sztabach i 40 pak ołowiu i topionej miedzi. Skontrolowano je bacznie i zaopatrzono stemplami domu White i S-ka, którzy mieli w swem ręku klucze do paczek ze złotem, a drugi egzemplarz kluczy znajdował się w ręku właściciela.

Paczki wszelako ze złotem nie były na zewnątrz stemplowane i nie powiedziano co zawierają. Wszystkie zresztą dla odróżnienia gatunku nosiły napis „Prozerpina" lub „Shannon".

Sternik „Prozerpiny" posiadający zaufanie ojca i młodego Wardlawa, otrzymał był na piśmie informację, na co ma zwrócić uwagę przy opakowaniu paczek. Pewnego dnia. po południu znajdował się właśnie w magazynie przed chwilą, gdy miano zamykać już kantor i magazyny. Sternik wychodził i wchodził po kilkakroć i mierzył objętość paczek, ażeby zapewne zarządzić na okręcie odpowiednie miejsce na resztę ładunku. Gdy wszedł ostatni raz do magazynu, zdawało się, że jest pijany i to nawet dobrze pijany. Seaton, towarzyszący mu, zdziwił się gdy wyszedłszy gdzieś na chwilę z magazynu, powróciwszy zastał bramę zamkniętą. Przyszło mu na myśl, że pan Wylie — tak nazywał się sternik — zamknięty może został w magazynie, tembardziej, że u drzwi znajdowała się sprężynka lekko wprawdzie zapadająca, którą można było tylko właściwym do niej kluczykiem otworzyć. Seaton dobył zatem klucza, otworzył drzwi i zawołał głośno kilka razy, ale nie otrzymał odpowiedzi. Mimo to, zawsze przezorny, obszedł dokoła w magazynie wszystkie paczki, przypuszczając że Wylie spiwszy się, stracił przytomność i upadł gdzieś między paki. Daremnie jednak szukał, pan Wylie przepadł gdzieś. Teraz więc Seaton ujrzawszy się sam, oglądał złotonośne paczki Wardlawa. Oglądając je zrobił wielkie głupstwo, bo napytał sobie zmartwienia — już to ludzie zwykle lgną do rzeczy, które im tylko spokój zakłócają. Oglądał więc te paki zmartwiony i zazdrosny, a nawet na widok takiego majątku swego rywala, nie mógł powstrzymać się od westchnienia. Majątek ten oczywiście utorował nienawistnemu rywalowi drogę do domu jenerała Rolletsona i do serca jego córki. Majątek bowiem może ułatwić drogę do serca, nawet do serca, które, rozumie się, niekoniecznie kupić można. Cierpkiemi myślami dręczony, stał tam dłużej niż mu się zdawało, bo usłyszał nagle że żelazne podwoje przyległych magazynów zaczynają się zamykać, zbliżał się zatem wieczór. — Seaton więc porwał się nagle, zamknął drzwi żelazne, obrócił kluczem i poszedł.

c. d. n.

Trucicielska mgła otoczona „mgłą” tajemnicy.

Rząd belgijski zabronił sekcji zwłok ofiar zagadkowego zjawiska

W całym świecie ludzie, pochyleni nad dziennikami, śledzą wiadomości o postępach i spustoszeniach mgły morderczej, która nawiedziła Belgję.

Jak powstała i jak wygląda ta mgła?

Szczególnem znamieniem tego nadzwyczajnego zjawiska jest, że mgła jest

niezwykle gęsta i ściśle odgraniczona.

Można ją z zewnątrz oglądać jakby jakieś szkarpy wykopanego z ziemi rowu strzeleckiego, albo też jakby mur, wzniesiony ze starych szarych kamieni, który nagle wyrasta w kierunku prostopadłym.

W jednem miejscu człowiek tkwi w nieprzenikalnej chmurze, ale już o trzy kroki dalej znajduje się w zupełnie jasnem powietrzu, kiedy zaś wychodzi z chmury, wygląda jak

duch, wychodzący ze zwartej ściany.

O pierwszych chwilach pojawienia się mgły opowiada 55-letni górnik Jean Ferdinand, który doznał zatrucia przez mgłę. Popołudniu udał się on do fryzjera, a kiedy wracał do domu, zauważył, że tuż nad ziemią zaczynają się tworzyć szare strzępy mgły.

Ponieważ mgła wzrastała z zadziwiającym pośpiechem, górnik zaczął biec.

W godzinę po powrocie do domu Jean Ferdinand uczuł, że jest zatruty. Doznawał uczucia wielkiej duszności i wołał bez ustanku:

„Mam ogień w piersiach, który mnie pali“.

Prawie wszystkie ofiary mgły powtarzały ten sam okrzyk: „Palimy się, żywcem palimy się!“ Szczególnie tragiczna była śmierć pewnej 20-letniej robotnicy, która przepędziła czwartkowe popołudnie w Leodium i około godz. 6 powróciła do domu. W parę chwil potem doznała wrażenia, że wszystko się dokoła niej kręci, a zanim wezwano lekarza, aby zastrzyknął jej morfinę, upadła na ziemię, wołając: „Wody, wody, bo inaczej się spalę!“ — i niebawem skonała.

Zdania uczonych o przyczynach mgły są sprzeczne. Większość powstrzymuje się od wszelkiego sądu, oświadczając, że bez naukowego zbadania zmarłych nie można nic powiedzieć. A tymczasem pojawiła się zadziwiająca wiadomość, że

władze zakazały

dokonywania sekcyj zwłok ofiar mgły trującej.

W tem zdumiewającem zarządzeniu niektórzy widzą milczące przyznanie się, że popełniono jakąś wielką nieostrożność, która spowodowała rozpostarcie się gazów trujących nad ziemią.

W związku z tem bardzo ciekawe jest zdanie profesora chemji na uniwersytecie w Nancy, p. Traversa. Uczony oświadczył, że najprawdopodobniejszym powodem powstania mgły i jej trucicielskiej działalności jest

wybuch wielkiego rezerwoaru z amonjakiem płynnym

w jakieś fabryce okolicznej. W atmosferze, gdzie liczne fabryki wydają przepojone kwasami dymy, obecność gazu amonjakowego może wytworzyć mgłę szczególnie gęstą koloru sinawego.

Dla przekonania się o tem wystarczy, — powiada prof. Travers — odkorkować obok siebie dwie flaszeczki, jedną z rozczynem gazu wodochlorowego, a drugą z płynnym amonjakiem, ażeby natychmiast utworzył się gęsty kłąb pary, bardzo gryzącej. Na to przypuszczenie wskazują skargi wszystkich zatrutych, że ich we wnętrzu pali.

Nie brak jednakże przypuszczeń przeciwnych że jest to

zjawisko naturalne.

za czem przemawiałby fakt, że równie gęsta mgła pojawiła się w Anglji w tym samym czasie, mianowicie w Yorkshire, gdzie od niej zginęło wiele zwierząt domowych.

Także w Paryżu panowała w tym samym dniu taka mgła, że o godzinie 9 rano była jeszcze ciemna noc

Mgła belgijska pozostaje narazie zagadką, osłoniętą „mgłą tajemnicy“.

Zarysy porozumienia węglowego polsko-angielskiego.

W ciągu ostatnich dwuch dni toczyły się w Londynie oficjalne rokowania polsko - brytyjskie w sprawie węgla.

W skład delegacji polskiej wchodzili: dyr. departamentu ministerjum przemysłu i handlu Cybulski, dyr. departamentu ministerjum pracy i opieki społecznej Klott, oraz radcowie ambasady polskiej w Londynie Skokowski i Poklewski, w charakterze zaś rzeczoznawcy brał udział w obradach delegat przemysłu polskiego p. Halter.

Na czele delegacji brytyjskiej stał minister górnictwa Shinwell. Rokowania zakończono w dniu dzisiejszym, uzgadniając wzajemne poglądy w sprawie czasu pracy w kopalniach, oraz ustalając zasady ewentualnego węglowego porozumienia ekonomicznego co do rynków zbytu.

Stwierdzono przytem wzajemne dążenie obu narodów do poparcia usiłowań polskich i brytyjskich przemysłowców, celem zawarcia takiego porozumienia.

W związku z powyższem odbędzie się w styczniu roku przyszłego w Londynie konferencja przedstawicieli przemysłu węglowego polskiego i brytyjskieggo, prawdopodobnie przy udziale również reprezentantów przemysłu węglowego Niemiec, którego współdziałanie z przemysłem polskim i brytyjskim zostało w obecnych rokowaniach uznane obustronnie za pożądane.

Pertraktacje i wyrok barona.

Lipa Kwiek będzie milczała tylko przez kwartał

Pisaliśmy przed tygodniem o skazaniu cyganki Lipy Kwiek na pół roku milczenia. Jak wiadomo, rolę sędziego odegrał „baron cyganów na całą Europę“ zamieszkały w Warszawie przy ul. Prądzyńskiego p. Mateusz Kwiek.

Surowy wyrok umotywowany był okolicznością, że Lipa Kwiek okradła barona, w którego żyłach płynie królewska krew Kwieków.

Z pomiędzy łupów, odnaleziono złoty zegarek samogrający, złote spinki i szpilkę do krawata. Brakowało jeszcze 18 dukatów austrowęgierskich.

Otóż Lipa zgłosiła się przed paroma dniami do barona i rzekła:

— Jeżeli zmniejszysz mi karę do trzech miesięcy, to powiem, gdzie są schowane dukaty.

Szlachetny baron przyjął propozycję. Wtedy złodziejka oznajmiła że złote monety oddała na przechowanie cyganom z Białegostoku.

Wczoraj nocnym pociągiem, baron Mateusz wyjechał do tego miasta. Zabrał z sobą potężną nahajkę skręconą z najprzedniejszego bykowca. Że znajdzie dukaty — nie wątpimy, bowiem rękę ma twardą.

Czarodziejski gołąb okazał się złodziejem

Zawodowe spowiedzi członków „klubu magików“.

W jednej z kawiarni wiedeńskich znajduje się osobny obszerny gabinet, niedostępny dla szerokiej publiczności.

Jest to siedziba „Klubu Magików“ należącego do międzynarodowej organizacji „artystów estradowych“.

Nie wszyscy członkowie tego klubu, są zawodowymi sztukmistrzami Znajduje się między nimi pewien nauczyciel, jest kilku werkmistrzów z rozmaitych fabryk, siedzi tam pewien wysoki urzędnik magistratu wiedeńskiego, ale wszyscy oddani są całą duszą swojej sztuce i schodzą się poto, aby zawodowcom pomagać swoją wiedzą i

uwagami.

Te informacje nie dotyczą sposobu wykonywania sztuk, gdyż każdy z magików pilnie strzeże tajemnicy, w jaki sposób dokonuje swego specjalnego „kawałka“, ale zato każdy obowiązany jest spowiadać się ze swoich niepowodzeń na przedstawieniach publicznych, co się nawet najzręczniejszym z magików nie rzadko zdarza.

Jedną z ciekawszych takich spowiedzi jest opowiadanie o sztuce, która się zbyt dobrze udała.

Oto „czarownik“ poprosił jedną panią z widowni o pierścień, który zobaczył

na jej palcu.

Dała mu go z pewnem ociąganiem się, a podając platynowy klejnot z pięknym brylantem, oświadczyła:

— Ale niech pan pamięta, panie profesorze, że mój pierścień kosztował 7 tysięcy złotych!

— Aż tyle? — odpowiedział czarodziej, rzucił pierścień w powietrze, w którem, ku przerażeniu damy, rozpłynął się bez śladu.

— No niech się pani uspokoi oświadczył magik — postaramy się go odzyskać!

Poczem kazał pomocnikowi swemu przynieść metalowy kociołek, nalał do niego wody, przykrył i zagotował na gazowym

płomieniu.

Następnie ostrożnie uniósł pokrywkę i z kipiącego wrzątku wydobył żywego, trzepocącego się gołębia, który na wstążeczce miał zawieszony u szyi brylantowy pierścień.

Na sali rozległy się grzmiące oklaski, gołąb się ich przestraszył, trzepotanie jego skrzydełek zmieniło się w lot, a ponieważ okno było otwarte, gołąb wyleciał na zewnątrz i nigdy go już potem

nie widziano.

Biedny czarownik musiał następnie długo „czarować“, zanim zdołał owej damie odkupić pierścień brylantowy.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 11. 12.

Nowy - Jork 8.915.
Londyn 43.35
Paryż 35.07
Praga 26.47
Włochy 46.75
Budapeszt 156.05
Szwajcarja 173.03
Holandja 359.54
Stokholm 239.50
Berlin 212.93
Dol. War. pr. obrt. 8.89 i pół
5-cio proc. Poż. Dolarowa zł. 56.50—55.00
5-cio proc. Poż. Konwer. zł. 50.25
8-ch proc. Poż. Budowlana zł. 50.00
4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 53.25
Tendencja mocna.

AKCJE.

Warszawa, 11. 12.

Bank Polski 155.00 — 154.50
Bank Zachodni 70.00
Cukier 33.00
Węgiel 36.50
Modrzejów 9.25 — 9.50
Starachowice 13.25 — 13.00
Tendencja słabsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 11. 12.

Żyto 18.25 — 18.75
Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie spokojne.

ZMIANA NASTROJÓW W SOWIETACH.

— Bardzo charakterystyczny zwrot opinji publicznej w Rosji nastąpił w ostatnich dniach w stosunku do wyroku, zapadłego w procesie przeciwko prof. Ramzinowi i towarzyszom.

Podczas gdy poprzednio miljony ludzi domagało się śmierci oskarżonych, obecnie ci sami ludzie godzą się na zamianę wyroku śmierci na karę więzienia.

Prasa i zgromadzenia ludowe, które dotychczas się odbyły, wyrażają rządowi uznanie za akt łaski i starają się wynaleźć rozmaite argumenty, które mają uzasadniać ułaskawienie.

Mimo to jednak prasa sowiecka nie przestaje wcale judzić mas przeciwko mocarstwom zachodnim Europy, wciąż powtarzając i podkreślając, że nie minęło niebezpieczeństwo jakowegoś „spisku“, który pod protektoratem mocarstw zachodnich byłby wymierzony przeciwko ustrojowi sowieckiemu w Rosji.

SPÓŹNIONA DECYZJA.

Bardzo długiego czasu do namysłu potrzebował p. Oskar C. Hessler — lokaj w jednym z klubów chicagowskich — by zdecydować się na wniesienie skargi rozwodowej przeciwko swej żonie Jadwidze, bo aż 34-ch lat. Ponieważ skargę tę wniósł na podstawie oskarżenia, że żona jego Jadwiga w rok po ślubie t. j. w 1896-ym roku opuściła go i wyjechała do Niemiec, gdzie dotąd przebywa, zachodzi obawa, iż sąd uzna to oskarżenie za przedawnione i trzeba będzie szukać innych powodów, których wynalezienie ze względu na podeszły wiek małżonków będzie bardzo utrudnione.

KRÓLOWA WDZIĘKU I SŁODYCZY

Także i Meksyk posiada swą „Królową piękności“, która tam nosi miano „Królowej Słodyczy i Wdzięku“. Jest nią senorita Teresa de Linda. Jak „słodką“ jest owa dziewoja, świadczy fakt, że niedawno zastrzeliła narzeczonego i swe nieślubne dziecko. Obywatele meksykańscy są widocznie litościwi i posiadają miękkie serce, a także szczególną wrażliwość w odniesieniu do urody kobiecej.

ILOŚĆ KATOLIKÓW NA ŚWIECIE.

Według urzędowych obliczeń statystycznych Watykanu, z końcem 1929 roku było na całym świecie 341.430.900 katolików. Z tej liczby 109 miljonów przypada na całą Amerykę, 209 na Europę. 17 miljonów na Azję, 5 na Afrykę i półtora miljona na Australję.

KTO MA SŁUSZNOŚĆ?

Podczas sprzeczki dwaj sąsiedzi srodze się pobili. Bardziej poszkodowany pobiegł do szeika Tszilli, sędziego wiejskiego, i przedstawił mu sprawę. „Słuszność jest po twojej stronie“ — rzekł Tszilli, wieśniak wyszedł zadowolony. Wkrótce przybiegł drugi wieśniak i przedstawił sprawę ze swojego punktu widzenia, pytając w końcu: „Czyż nie miałem racji, uczony panie“? „Racja jest po twojej stronie“ — odrzekł na to sędzia, poczem i drugi przeciwnik wyszedł zadowolony z wyroku sędziego. Przebieg całej sprawy słyszała za kotarą żona Tszilli'ego, po wyjściu więc wieśniaka zapytała męża z gniewem: „Chyba zwarjowałeś! Obie strony nie mogą mieć przecież jednocześnie racji!“ „Masz rację“ — odpowiedział jej spokojnie sędzia.

Tragiczny dzień biednego urzędnika,

który pomógł złodziejom ukraść własne pieniądze.

Wankow był drobnym urzędniczkiem w prowincjonalnem miasteczku Bułgarji. Był coprawda, na służbie państwowej: pracował w rządowej stacji filtrów, ale mimo to, przymierał głodem. Pensja była niska, a w dodatku wypłacano ją ogromnie nieregularnie.

I teraz także minął już listopad, a urzędnikom nie przysłano jeszcze poborów za wrzesień.

Pewnego dnia nadszedł tak gorąco oczekiwany

list ze stolicy.

Zawiadamiano w nim, iż zaległe pieniądze dla urzędników zostały już wysłane i będą do odebrania w mieście Widdinie.

Koledzy wydelegowali Wankowa, by pojechał po pensje. Urzędnik uszczęśliwiony wsiadł na rower i ruszył do miasta.

Godzina była wczesna. Szosa pusta. Wankow zmęczony wstąpił na chwilę do gospody, by coś przekąsić.

W gospodzie trafił na awanturę.

Dwaj goście, o wyglądzie kupców sprzeczali się z gospodarzem. Zajechali oni do gospody późną nocą, dobrze podchmieleni, przespali się, a po przebudzeniu skonstatowali, że ich okradziono!

Zabrano im

160 tysięcy lewów gotówką.

Oczywiście, oskarżali gospodarza.

160 tysięcy! Dla biednego Wankowa była to suma zawrotna: 65 razy przewyższająca jego miesięczną pensję...

Zamyślony, pomknął dalej na swym rowerze ku miastu.

Ale nie upłynęło nawet pół godziny, gdy już był z powrotem w gospodzie. Wpadł jak szaleniec! Kapelusz przekrzywił mu się na głowie, krawat był rozwiązany...

Zdaleka już krzyczał:

— Znalazłem! Znalazłem wasze pieniądze! Leżały w rowie przy drodze!!

Kupcy szybko przeliczyli zawartość 16-tu paczuszek z których każda zawierała 10 tysięcy.

— W porządku... — powiedział jeden z nich do

czekającego z drżeniem na nagrodę urzędnika.

— Może pan napije się zato kieliszeczek wódki? Nie? No, to dowidzenia. Spieszymy się ogromnie. I opuścili gospodę.

Zawiedziony Wankow pojechał do miasta.

Na placu przed gmachem wodociągów stał wielki tłum.

— Dokąd to pan? — zatrzymał go policjant.

— Do biura wodociągów.

— Biuro zamknięte. Proszę odejść.

— Co się stało? Na co czeka ten tłum? Dlaczego biuro jest zamknięte?

— Nie dostaniecie dzisiaj waszych pensyj, — objaśnił urzędnika jakiś przechodzień. — Dziś w nocy,

włamano się do kasy biura i ukradziono całą sumę.

A było tego sporo: 160 tysięcy lewów...

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94